

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—15 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedzielę od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 12 listopada 1935 roku

Nr. 312

Obchód święta niepodległości.

w WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat). Dział z okazji Święta Niepodległości o godz. 10 rano w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo.

Mszę św. celebrował w asyście licznych duchowieństwa J. E. Ks. Karol Karłowicz.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego zajmując miejsce po prawej stronie ołtarza na fotelu pod baldachimem. W stalach zasiadli wszyscy członkowie rządu z p. premierem Marjanem Zyndram-Kościałkowskiem, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, korpus dyplomatyczny, podsekretarz stanu, generałowie, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi.

Dalszą część świątyni wypełniły poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, cechów i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Jednocześnie zostały odprawione nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

We wszystkich szkołach odbyły się uroczyste obchody.

W poszczególnych oddziałach wojskowych garnizonu warszawskiego oraz w Domu Żołnierza na Pradze zorganizowano pogadanki dla żołnierzy.

O godz. 12-ej w południe w wielkiej sali Ratusza odbyła się akademja, zorganizowana przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wspaniała defilada wojska na polu Mokotowskim, którą odebrał w obecności p. Prezydenta R. P., członków rządu, marszałków obu izb ustawodawczych i korpusu dyplomatycznego, Generalny Inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Smigiły.

Od wczesnego ranka ulicami miasta przeciągały oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, kierując się na plac rewji, witane serdecznie przez zgromadzone na chodnikach tłumy mieszkańców stolicy.

Na polu mokotowskim zebrały się niezliczone tłumy publiczności.

O godz. 11.30, przy okrzykach „niech żyje” i dźwiękach hymnu narodowego, zjechał samochodem, w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego, p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Niezadługo potem rozpoczęła się defilada, którą prowadził d-ca O.K. 1 gen. Jarnuszkiewicz.

Defilada, która trwała przeszło godzinę, wypadła wspaniale. Doskonała postawa wszystkich oddziałów wzbudzała zachwyt zgromadzonych tłumów, które serdecznie witały okrzykami i oklaskami dzielną naszą armję i organizacje P. W.

w WILNIE.

Wilno bardzo uroczysto obchodziło 17-tą rocznicę święta odzyskania Niepodległości przy słonecznej i ciepłej pogodzie.

We wczesnych godzinach rannych zebrały się w swych lokalach organizacje, związki i cechy i pomaszzerowały ze sztandarami na pl. Łukiski, gdzie już przedtem inspektor armji gen. Dąb-Biernacki dokonał przeglądu wojska.

Po odprawieniu Mszy polowej przez ks. kapelana Tołpe, odbyła się o godz. 12.15 przed insp. armji gen. Dąb-Biernackim i p. o. Wojewodę Jankowskim, w otoczeniu generałów Skwarczyńskiego, Godziejewskiego i

Przewłockiego, defilada oddziałów garnizonu wileńskiego, którą prowadził plk. dypl. Przyjałkowski. Po oddziałach wojskowych kroczyły: policja, przysposobienia wojskowe, organizacje kombatanckie, stowarzyszenia społeczne i cechy ze sztandarami.

Pochód udał się ulicami: Mickiewicza, Zamkową i Wielką do Ostrej Bramy, gdzie oddziały wojskowe, organizacje oraz niezorganizowana publiczność przeddefilowały w skupieniu przed kościołem św. Teresy, oddając hołd sercu Marszałka, spoczywającemu w tym kościele.

Bezpośrednio potem w Sali Miejskiej odbyła się powszechna akademja z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 14.15 w gmachu urzędu wojewódzkiego wicewojewoda Jankowski udekorował odznaczonych z terenu województwa Krzyżami Zasługi.

O godz. 11-ej w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa z okazji święta Odzyskania Niepodległości.

Teatry i kina dały bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy, bez-

robotnych i dzieci. W godzinach popołudniowych i wieczornych urządzono wiele zebrań i akademij okolicznościowych.

W CAŁYM KRAJU.

WARSZAWA (Pat). Tegoroczny obchód Święta Niepodległości wypadł w całym kraju bardzo okazale i uroczysto przy udziale przedstawicieli władz i tłumów publiczności. W większych ośrodkach państwa odbyły się dziś w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa a następnie akademje i obchody, połączone z defiladami organizacji b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych i t. p. Szczególnie gorąco witane były uroczyste defilujące oddziały wojskowe, które licznie zgromadzeni obywatele witali gorącymi oklaskami i okrzykami.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

Absolwenci szkół podchorążych na Zamku

WARSZAWA (Pat). Dnia 11 bm. o godz. 16-ej na Zamku przedstawieni zostali p. Prezydentowi Rzeczypospolitej promowani w dniu 15. 10. r. b. absolwenci szkół podchorążych.

Przed godziną oznaczoną oficerowie ci ustawieni zostali w poszczególnych salach Zamku, a mianowicie w sali rycerskiej (artylerja), sali balowej (piechota), sali obiadów czwartkowych (kawalerja) i sali sztandarowej (lotnictwo, wojska inżynierski i łączności oraz sanitarne).

P. Prezydent, powitany przez pp.

Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigiłego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, pp. wice-ministrów gen. Głuchowskiego i gen. dr. Składkowskiego, dowódcę korpusu gen. Jarnuszkiewicza oraz towarzyszących oficerów, przyjmowali kolejno w poszczególnych salach meldunki panów szefów departamentów, którzy przedstawiali p. Prezydentowi prymusów absolwentów wraz ze szkołami, poczem Pan Prezydent podejmował wszystkich zebranych na Zamku oficerów lampką wina.

Odwrot wojsk abisyńskich

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutersa w Addis - Abeba donosi, że według wiadomości ze źródeł niurzędowych wojska abisyńskie cofają się pospiesznie na frontach północnym i południowym. Wojska włoskie zajęły podobno Antale, na południe od Makalle, zaś przednie strażne kawaleryjskie znajdują się jakoby na północ od Dagahbur i zwracają ku Dżidziga.

PARYZ. (Pat). Havas donosi, że sukcesy włoskie na froncie somalijskim przypuszczalnie związały siły abisyńskie, skoncentrowane w pobliżu Harraru. Na froncie Tigre wojska gen. Santini umacniają się na wzgórzach, mając na lewym skrzydle kolumnę Danakilów. Włoskie zwady lotnicze w rejonie Amba Alagi nie stwierdziły obecności poważniejszych sił abisyńskich, co pozwala przypuszczać, że abisyńczycy mieliby zamiar skoncentrować się raczej w okolicach Dessie. W rejonie Selit nieregularne oddziały storsowały rzekę pomiędzy Om Ager i Eleghin (na drodze, prowadzącej do Nogger). Jak się wydaje, akcja w tym rejonie ma wyłączenie cele wywiadowcze.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, włoskich, abisyńskich i niemieckich P.A.T. ogłasza następujący komunikat z frontów w Abisynji:

W ciągu ostatnich dwóch dni o wydarzeniach na froncie południowym napływają krańcowo sprzeczne wiadomości.

Według otrzymanych dzisiaj wiadomości ze źródeł francuskich, ofensywa włoska na południu odnosi w dalszym ciągu wielkie sukcesy. W ciągu ostatnich trzech dni przednie strażne włoskie posunęły się rzekomo o 240 km. naprzód. Oficjalny komunikat włoski, wydany dzisiaj w Asmarze przez gen. de Bono, jednakże o tem wcale nie wspomina. Podobnie jak nie potwierdza wiadomości o zajęciu Saasabaneh ani dzisiejszych wiadomości ze źródeł angielskich o przedostaniu się oddziałów włoskich do Daggabur, odległego o 30 km. na północ od Saasabaneh, w dolinie rzeki Dzerer. Daggabur znajduje się w prostej linii o 180 km. od Gorrahai, zajętego przed 5 dniami przez Włochów.

W Addis-Abebie kategorycznie zaprzeczają wiadomości o zajęciu Daggaburu. Podobnie kwesjonowana jest wiadomość o zajęciu Antole na froncie północnym.

Wojska włoskie posuwają się rzekomo powoli naprzód, ale jeszcze nie osiągnęły miejscowości Uaran-dob, położonej w dolinie rzeki Fafan, w odległości 50 km. do Gorrahai.

AKCJA WYWIADOWCZA.

Na froncie północnym w trakcie akcji wywiadowczej askierzy włoscy trafili pod Dogera na większą karawanę abisyńską. 50 wojowników abisyńskich usiłowało stawić czoło Włochom, lecz po krótkiej wymianie strzałów, cofnęli się, pozostawiając w rękach Włochów 2 przewodników i 300 wielbłądów, objuczonych żywnością.

Wojska włoskie otaczają manewrem okrężnym masyw górski Tembien, gdzie schronił się ras Sejum. Przez osiągnięcie rzeki Takazze utworzona ma być linja frontu, który służyć będzie za podstawę do 3 etapu operacji.

Rocznica zawieszenia broni zagranicą

PARYZ (Pat). Dzisiaj rano na placu Gwiazdy odbył się uroczysty obchód rocznicy zawieszenia broni. Po złożeniu hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza przez b. kombatanów przed arką tryumfalną, długim szeregiem defilowały delegacje oficerów rezerwy oraz różnych stowarzyszeń i organizacji. Grob Nieznanego Żołnierza, znajdujący się pod arką tryumfalną, tonął wśród wieńców i kwiatów.

Przed uroczystością na placu Gwiazdy, przedstawiciele rządu, którym towarzyszyły liczne delegacje, złożyli hołd pamięci Clemenceau, składając wieńiec pod jego pomnikiem.

LONDYN (Pat). O godz. 11-ej na dwie minuty zamarioł życie w całej Anglii. Główne uroczystości obchodu rocznicy zawieszenia broni odbyły się przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. Króla reprezentował na uroczystości książę Yorku. W Westminster Abbye, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, odbyło się uroczyste nabożeństwo.

BRUKSELA (Pat). Obchód rocznicy zawieszenia broni odbył się na placu Kongresu przed grobem Nieznanego Żołnierza. Po defiladzie oddziałów wojsk i delegacji organizacji, król i księżka rianorę ocaali hołd prochom Nieznanego Żołnierza, składając na jego grobie wieńiec.

ZAJŚCIA WE FRANCJI

PARYZ (Pat). Uroczystości, związane z obchodem zawieszenia broni, zostały zamoczone kilku incydentami. W Paryżu przedstawiciele frontu ludowego złożyli na cmentarzu Montparnasse wieńiec z napisem: „Raszczym pragnie wojny, front ludowy dąży do pokoju”. Irzej rami m. Paryża, którzy zapuzyli ten wieńiec na pomniku, zauwazyli złozenie interpelacji u prefekta w tej sprawie.

W Arras, jak donosi „Le Temps”, duże wzburzenie wśród b. kombatanów wywiał fakt, iż członkowie „Stowarz. Republikańskiego b. Komatanów”, grupującego elementy skrajnie lewicowe, usiłowali wziąć udział we wspólnym pochodzie z czerwonym sztandarem i w czapkach trygijskich. Gdy osoba, niosąca czerwony sztandar, zjawila się przed pomnikiem, członkowie innych stowarzyszeń b. kombatanów natychmiast wyciotali się z uroczystości wraz ze sztandarami swych organizacji.

PARYZ (Pat). Organizacje frontu ludowego w Lille zaprosily do wygłoszenia przemówienia na organizowanym dziś wiecz. b. min. dep. Frot. A chwili, gdy dep. Frot wysiadł z wagonu, podbiegł do niego pewien student i uderzył go silnie w twarz. Napastnik został zatrzymany i oddany w ręce policji.

Niepokój w Szanghaju

SZANGHAJ (Pat). Zaniepokojenie wśród ludności, wywołane zabójstwem marynarza japońskiego, trwa w dalszym ciągu. Chińczycy wraz z rodzinami i dobytkiem opuszczają pospiesznie dzielnicę Szapei. Spe-

kulanci skupują domy i place po niezwykle niskich cenach.

SZANGHAJ (Pat). Japoński sklep z porcelaną, znajdujący się w śródmieściu, został napadnięty przez grupę Chińczyków, którzy, po rozbięciu witrzyn i rozrzuceniu ulotek anty-japońskich, rozbiegli się.

NOTA PROTESTACYJNA.

SZANGHAJ (Pat). Urzędowo ogłoszono: Ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie wystosowało dnia 9 b. m. ostrą notę protestacyjną do ambasadora Japonji z powodu nielegalnych aresztowań licznych Chińczyków, w tej liczbie wysokich urzędników przez policję japońską w Chinach półn. Nota określa te aresztowania jako wykroczenie przeciw prawu międzynarodowemu i naruszenie suwerenności Chin. Nota żąda, aby nie dokonywano dalszych aresztowań.

PROSZKI
Mikro-Newton

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW** i t.p.

ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW DO PAR. I. KOGUTKIEM

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAWA
ODWE SA JUZ NAŚLADOWNICTWA

DEWALUJE PROSZKI „MIRENO-NERVOSIN” KOGUTKIEM

STYTYLIK SEON
SANTALE STANUJĄC W KROSTACH

PROSZKI „MIRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

ZASŁUŻONE ZDYSKWALIFIKOWANIE.

WARSZAWA (Pat). Zawodnik K. P. W. Orzeł, Walentynowicz, został przez warszawski okręgowy zw. piłki nożnej zdyskwalfikowany dożywotnio za próbę uduszenia sędziego na meczu Huragan-Orzeł.

U W A G A

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prew. Farm.

Władysław Narbuta

WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca: wszelkie

Zioła lecznicze
tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN
najlepsi. — Ceny dostępne.

256 KARTELI

Urzędowe gazety donoszą, że w rejestrze kartelowym ma być zarejestrowanych 256 umów kartelowych...

Po rozwiązaniu kartelu na wiosnę roku 1933, cena cementu z 6 zł. za 100 kg. spadła na 2,90 zł. czyli więcej niż połowę.

Po ujawnieniu tych niesłychanych praktyk kartelowych powstało w społeczeństwie ogromne oburzenie.

Dziś doszło do tego, że kiedy ceny produktów rolnych w porównaniu z rokiem 1930 spadły do 37 proc. to ceny kartelowe spadły zaledwie do 83 proc.

Czy to jest do wytłumaczenia, że cukier idzie zagranicę prawie za grosze, a w kraju staje się propostsu artykułem luksusowym, nieznanym dla dużej części ludności na wsi, zwłaszcza na wschodzie?

A węgiel kosztuje w kraju za 100 kg. około 3 zł., a zagranicę idzie po takiej cenie, że opłaciłoby się go przywieźć np. ze Szwecji spowrotem i po opłaceniu podwójnego transportu byłby tańszy od tego, który tu nabywamy.

W sprawach kartelowych i rząd ma wiele do powiedzenia. Oto senator Radziwiłł w ostatniej dyskusji w Senacie w dniu 5 b. m. wyraził powściągnięty:

„Pragnę przypomnieć panom, że ceny przemysłowe nie są dyktowane przez sam przemysł, lecz ustalane nietyko w porozumieniu, a pod wpływem czynników rządowych.

Obecny rząd zapowiada także walkę z kartelami. Podobno już działa komisja ministerjalna, badająca stosunki w przemyśle skartelizowanym.

Muszą przyjść tacy, co wiedzą, jak i co zrobić, by tej zmoreze też urwać.

Nowości wydawnicze

M. Arcta — Mały Słownik Języka Polskiego. 19.000 wyrazów, 6.000 zwrotów. Uwzględnione najważniejsze, ciągle spotykane i używane. 675 stronic dwuszpaltowych.

Lot do stratosfery

NOWY JORK (Pat). Z Rapid City (w stanie Dakota) wystartowali dziś do stratosfery w balonie kapitanowie: Albert Stevens i Orville Anderson.

NOWY JORK (Pat). Balon „Explorer 2” osiągnął wysokość 21.960 metr., bijąc o przeszło 3000 mtr. rekord światowy...

Powrót króla greckiego

ATENY (Pat). Jak donoszą, książę Andrzej grecki wyraził dziękczynności, którzy go odwiedzili w Nicei, swoje zadowolenie z wyniku plebiscytu...

metr., bijąc o przeszło 3000 mtr. rekord światowy, ustalony przez Amerykanów w dniu 20 listopada 1933 r.

CHICAGO (Pat). Po osiągnięciu wysokości 22.57 metrów balon „Explorer 2” zaczął po 4 godz. 20 min. lotu opuszczać się wdół.

W dniu 12 b. m. rozprawa wywołała żywe zainteresowanie w polskich kołach prawniczych.

MOR. OSTRAWA (Pat). Proces polskiego obywatela harcerza Delonga został wyznaczony ostatecznie na dzień 12 b. m.

W związku z powyższym spodziewany jest w Morawskiej Ostrawie przyjazd szeregu dziennikarzy polskich.

Długotrwałe więzienie śledcze Delonga oraz akt oskarżenia, skierowany nietyko przeciw polskiemu harcerzowi...

GERMANIZACJA MAZOWSKA PRUSKIEGO.

BERLIN (Pat). „Gazeta Olsztynska” donosi rozporządzenie nadprezydenta w sprawie zmian nazw gminy Kiełbasy...

Fikcja sankcji

Według informacji „Kurjera Warszawskiego”, Lloyd George ogłosił w „Sunday Express” obszerny artykuł p. t. „Fiasco sankcji”...

POPARCIE DLA POLITYKI LAVALA.

PARYŻ (Pat). Kongres demokratów ludowych, który odbył się w Breście, uchwalił rezolucję, popierającą politykę gospodarczą Laval’a.

GEN. LUDENDORFF I WOJNA TOTALNA.

BERLIN (Pat). W kołach narodowo - socjalistycznych zwracają uwagę na nową broszurę gen. Ludendorffa „O wojnie totalnej”...

Walny Zjazd Zw. Oficerów Rez. w Warszawie

Ogromne zainteresowanie wśród oficerów rezerwy budzi Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada b. r. w Warszawie i w Krakowie.

Obrady komisji zjazdowych rozpoczyna się już w sobotę dnia 23 listopada, natomiast pierwszy dzień oficjalnego zjazdu w niedzielę dnia 24 listopada.

M. Arcta. — Mały Słownik Wyrazów Obcych. 16.000 wyrazów, 252 stronic dwuszpaltowe.

„B ob k i”

Taki tytuł nosi znakomity feljeton prof. St. Strońskiego w niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego”.

„Dla patrzących z boku na całą rzeszę obrzuconych gałązkami bobkowemi ileż niespodzianek!

Osobno wydzielono krasomówstwo sądowe. Obecność złotoustego p. Ettingera i srebrnoustego p. Woźniakowskiego, czyżby świadczyły...

miała o żywszym oddźwięku sprawy Gorgonowej, niż innych głośniejszych rozpraw w sądzie, które gęsto i porządnie zapelniały ławę obrońców?

Wśród natłoku srebrnych przeważa okaz nieznanego twórcy. Nazwiska niewiele mówią, więc tem chętniej zatrzymuje się oko na rzadszych imionach, jak: Bernard i Bertold, Hugo i Hubert, Erazm i Emanuel, a nawet i Napoleon.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” dla żołądka przeladowanego jedzeniem i picciem.

Znakomita odżywna dla cery PUDER ABARID

Proces harcerza Delonga

MOR. OSTRAWA (Pat). Proces polskiego obywatela harcerza Delonga został wyznaczony ostatecznie na dzień 12 b. m.

Długotrwałe więzienie śledcze Delonga oraz akt oskarżenia, skierowany nietyko przeciw polskiemu harcerzowi...

Tydzień Misjologiczny

Odbędzie się w Wilnie od 11 do 17 listopada włącznie, urządzony staraniem Koła Misyjnego naszej młodzieży uniwersyteckiej.

Ks. Ignacy Krauze, wielkopolski prefekt apostoelski samodzielnej misji polskiej w Szantungu w Chinach, przebywający chwilowo w Polsce,

przedstawi nam w dwóch prelekcjach postępy wiary w Chinach i nadzieję świata katolickiego, łączące się z nawróceniem tego najlicniejszego narodu na świecie...

I Wilno nasze dało już trzech misjonarzy Chinom: ks. Wacława Szuniewiczę doktora medycyny, ks. Stawarskiego i ks. Arciszewskiego z Rudomina; zobaczymy ich przy pracy misyjnej, a zwłaszcza ks. Szuniewiczę przy jego tak owocnej na misjach pracy medycznej po szpitalach i schroniskach.

Kurs dla brakarzy lnu

Pierwszy trzymiesięczny kurs dla brakarzy lnu, zorganizowany przez Towarzystwo Oświaty Zawodowej, przy ściślejszej współpracy i oparciu o Towarzystwo Lniarskie i Lniarską Centralną Stację Doświadczalną...

W dn. 14.X r. b. po Mszy św. nastąpił egzamin teoretyczny.

jutrz, 15.X przystąpiono do egzaminu praktycznego.

Uczestnicy otrzymali tymczasowe świadectwa ukończenia I kursu, wydane przez T-wo Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie, stwierdzające, iż uczestnik kursu był uczestnikiem kursu od dnia 15.VII do dnia 15.X i złożył egzamin końcowy z wynikiem dodatnim.

Poziom przygotowania uczestników I kursu był dosyć różny. Byli tam uczestnicy, poczynając od inżyniera, a kończąc na absolwentach 7-oddziałowej szkoły powszechnej.

Na 27 absolwentów wszyscy otrzymali pracę, co jest wymownym świadectwem potrzeby personelu fachowego brakarstwa, a z drugiej strony nasuwa myśl, czy nie należałyby zorganizować następnych kursów, celem zwiększenia szeregu pracowników, którzy mają za zadanie, wprowadzenia do obrotu włóknem lnianem metod opartych o technologiczne własności włókna.

Świat egzotyczny, daleki, nie ten polityczny tak nam dobrze znany z gazet, przemówi do nas z pola walki o dusze ludzkie. Z dawnych dziejów misyjnych przedstawili ks. Jan Rzymiński i ks. Józef Jędrzejko, z dawnych dziejów misyjnych przedstawili ks. Jan Rzymiński i ks. Józef Jędrzejko, z dawnych dziejów misyjnych przedstawili ks. Jan Rzymiński i ks. Józef Jędrzejko...

Zasady, całokształt i stan obecny prasy misyjnej Kościoła katolickiego przedstawia nam: profesor Bossowski U. S. B. i ks. Kucharski T. J.; pierwszy w wykładzie pod tytułem: „Katolicka praca misyjna, a aktualne problemy gospodarcze”, a drugi w odczytanie: „Udział Polski w dziele misyjnym Kościoła katolickiego w dobie obecnej”.

Całe katolickie Wilno, a zwłaszcza nasza młodzież uniwersytecka powinna się zainteresować tak szeroko i oryginalnie ujętym programem tego Tygodnia Misjologicznego.

Siłę, zdrowie ten ma w zysku Kto ma KARPIA na półmisku

SMUTNY BILANS

P. Sławka nazwano w prasie sanacyjnej idealistą i romantykiem. Epitety niezasłużone. Rozprawia się z nim w „Kur. Warsz.” p. Koskowski, uświadniając pośrednio, że w b. prezesie BB. nie było materiału na męża stanu:

„Anglicy mówią, że wielki polityk wyróżnia się, między innymi, tem, iż dąży do kooperacji, rozumie potrzebę kompromisu i umie wydobyc z narodu maximum entuzjazmu. Dzięki tym to przmyślowym przywódcom, powstało olbrzymie imperium brytańskie, silne również na wewnątrz, jak na zewnątrz. Któraż to z powyższych właściwości podstawawych męża stanu była udziałem p. Sławka? Kiedyż to zdradzał on skłonność do prawdziwej kooperacji, kiedy przekładał celowy kompromis nad bezpodległą walką i jak krzesił entuzjazm, chociażby w wąskich ramach własnego BB?”

Stworzony przez niego Blok nie stał się żadnym laboratorium ideologicznym. Wyróżniał się niepospolitem ubóstwem ideowym. Z tego powodu nie został zużytkowany prawie 10-letni okres czasu, wolny od wszelkich przeszkód wewnętrznych - politycznych. Nie wynaleziono nowych ludzi. Nie rozdmuchano w narodzie płomieni energii.

Zestawienie tego beznadziejnie deficytowego bilansu kończy p. Koskowski melancholijno - sceptyczną uwagą:

„Może los, może niedojrzałość narodu sprawia, że w jego historii wielkie miejsce zajmują nieraz ludzie, których użyteczność na mniej wysuniętym stanowisku nie byłaby zapewne kwestionowana”.

O przyczynach zaistnienia się u władzy u nas małych ludzi będzie się jeszcze wiele pisać. Poczuć wstydu, że do tego doszło, będzie początkiem zmiany na lepsze.

„ZWYCIĘSTWA” P.P.S.

Rocznica 11 listopada nasuwa p. Niedziałkowskiemu w „Robotniku” uwagę, że listopad r. 1918 przyniósł „zwycięstwo myśli politycznej polskiego ruchu socjalistycznego”... Oznaczałoby to, że PPS. swą akcją od r. 1914 dążyła do pobicia Niemiec, które było warunkiem zasadniczym powstania państwa polskiego...

P. Niedziałkowski okrywa laurem swą partję także za utworzenie „rządu” p. Daszyńskiego w Lublinie. „Polska — jego zdaniem — winna nawrócić do idei rządu lubelskiego”. Zapewne udział PPS. w wypadkach majowych r. 1926 miał ten nawrót na celu?

LITERACI O WOJNIE

„Kurier Czerwony” ogłasza wynerzenia literatów o wojnie w Abisynji. Wyrządza im krzywdę, bo nieorientujący się w problemach dziejowych literaci popisują się czasem bardzo niefortunnie aforyzmami, jak np. zdanie p. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej:

„Wojny pozostawmy młwkom i terminom. Jesteśmy ludźmi”.

P. Józef Wittlin rezygnuje

„z wszystkich korzyści, jakie w przyszłości mogą się narodzić z krwi moich bliźnich”.

Dobrze, że ta rezygnacja obejmuje korzyści tylko z przyszłych wojen, bo jesteśmy uspokojeni, że p. Wittlin z korzyści przeszłych wojen, choćby np. ostatniej wojny, która nam przyniosła niepodległość, nie rezygnuje. P. Pawlikowska nawet to zastrzeżenie zapomniała dodać.

P. Słomiński wystąpił z opinią, że

„negus jest właściwym, a nawet wymarzoną wrogiem nie dla Mussoliniego, tylko dla Hitlera. Jest przecież w jednej osobie murzynem, semitą i chrześcijaninem”.

Ach, ten Hitler! Można sobie wyobrazić entuzjazm bojowy milionów pp. Słomińskich, gdyby mu wojnę wypowiedział Ciekawi jesteśmy, jak brzmiałaby wówczas aforyzmy p. Pawlikowskiej i p. Wittlina...

„TE RZECZY KOSZTUJĄ”

P. Mackiewicz skarży się w „Słowie” na „przenudne akademie i snobistyczne ogłaszanie nazwisk w gazetach” z okazji 11 listopada. Swą niechęcią ogarnia wszystkie nasze obchody, trzeciomałowy, styczniowy, sierpniowy w rocznicę Cudu nad Wisłą i t. p. A ponadto:

„Mamy słuszny powód, aby się obyd bez tego 11 listopada. bez pily pochodów i akademij. W końcu końców te rzeczy również kosztują, a przecież p. Kwiatkowski woła: „wszyscy na front oszczędności, jak w roku 1914, jak w 1920 r.”. Nie wiem, czy p. Kwiatkowski przesadza, czy nie przesadza, ale oszczędność na wydatkach na święta państwowe przyda się i państwu i urzędnikom, a nikomu krzywdę nie przyniesie”.

Data powyższa trwale będzie zapisana na kartach dziejów Europy, jako dzień zakończenia wielkiej wojny (1914 — 1918), która wstrząsnęła narodami naszego kontynentu. A to tembardziej, że wyniki tej wojny przeobraziły mapę Europy, a dla wielu narodów stały się początkiem odrodzenia lub rozszerzenia ich bytu państwowego. Do takich narodów należymy my właśnie.

Dzień 11 listopada uznany został w Polsce za święto niepodległości z różnych powodów. Nie będziemy ich tu przypominali, nietylko dlatego, że wszyscy mamy żywo w pamięci dzieje ostatniego dwudziestolecia, lecz i dlatego, że pragniemy, ażeby to święto narodowe, podobnie jak wszystkie inne, stało się dniem uroczystym dla wszystkich Polaków, by mogli się oni zgodzić i jedynomyślnie łączyć duchowo w jednym uczuciu miłości ojczyzny. Bo tylko wtedy mają święta narodowe sens i znaczenie, jeśli nie dzieła, lecz łączą. Chodzi bowiem o to, by w sercach ludzi, stanowiących jeden naród, były pewne uczucia powszechne, by w pewnych chwilach można było odwołać się do tych uczuć, a przez to wywołać określone odruchy, akty woli i czyny.

W dni uroczyste odbywają się przeglądy wojsk. Ma to swój głęboki sens — przypomina się w ten sposób społeczeństwu, że ojczyzna może wymagać ofiary z krwi, wskazuje się na to, że organem, powołanym do złożenia tej ofiary, jest przedewszystkiem armja. Armja ta musi być narodowa, musi być otoczona jednakową i jednako silną miłością całego ogółu.

Tylko tak pojęte święta narodowe mają sens i powagę. Ktoby chciał podobnych dni uroczystych używać do tego, by przypominać to, co naród dzieli, ktoby chciał w takich chwilach wywoływać z przeszłości i z zapomnienia swary i kłótnie polityczne czy inne, ten działałby na szkodę a nie na pożytek narodu.

Dla nowych pokoleń w Polsce posiadanie własnego państwa jest rzeczą tak prostą i naturalną, że nie może budzić w nich jakiegos specjalnego uroczystego nastroju. Nowe pokolenia nie mogą tu mieć — i słusznie — żadnego zrozumienia dla tych wszystkich sporów, które dzieliły pokolenia poprzednie, gdy chodziło o wybór dróg, wiodących do niepodległości. Przed inne zgola zagadnienia stoja przed nami, inne na ich tele wynikają spory i walki. Chodzi o to, jak prowadzić naród do wielkości i do wypełnienia przezeń jego przeznaczeń dziejowych. Ci wszakże, co mają wzrok zwrócony w przyszłość, muszą także posiadać pamięć rzeczy przeszłych, muszą wiedzieć o tem, że był w życiu narodu okres niewoli politycznej, ciągnący się od r. 1795 do roku 1918, muszą wspominać te wszystkie wysiłki i ofiary, jakie poniosł naród polski, by się wydobyc ze stanu poniżenia i wrócić do życia normalnego, do tego „co mieli inni”, do własnego państwa.

Dzień 11 listopada powinien być dla nas dniem wspomnień, lecz nie waśni i walk partyjnych, ale tych wszystkich prac, zabiegów, wysiłków i ofiar, które pozytywnie służyły sprawie narodowej. Takim dniem będzie dopiero wówczas, gdy damy mu treść i sens, wywołujący we wszystkich sercach polskich jednakie, a głębokie uczucia miłości narodu i ojczyzny.

Kurację naszej biedy rozpoczęło od nałożenia nowych ciężarów podatkowych, z jednoczesnym apelem do społeczeństwa o zaufanie. Ciężary mają uderzyć głównie w inteligencję pracującą, a jednocześnie w części prasy, rząd popierającej, prowadzona jest propaganda, która z pewnością podetni resztki zaufania, jeżeli te jeszcze gdzie się tułają. Mam na myśli sprawę emerytalnego ubezpieczenia pracowników umysłowych.

O ubezpieczeniach społecznych pisze się oddawna i bardzo słusznie krytykuje się nieudolną organizację tej wielkiej maszyny, powodującą marnotrawienie ogromnej części zbieranych fundusów na biurokrację, bez pożytku dla ubezpieczonych, a z dużym obciążeniem życia gospodarczego. Sprawa wymaga niewątpliwie reformy i gruntownej naprawy, ale wśród krytyków pierwszeństwo zdobył bezspornie „Czas”, proponujący ni mniej ni więcej: tylko skreślenie w krótkiej drodze ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, zwrotienia, jeżeli się da, jakiejś części wkładek i koniec, nie myślimy o tem więcej! A podobno wystąpienie „Czasu” nie odbyło się tak całkiem na własną rękę, stać mają za niem istotne zamiary kół wpływowych. A jeżeli tego powód. Oto ubezpieczenia emerytalne mają być niewypłacalne i są i tak właściwie fikcją, więc lepiej z niemi skończyć.

Ubezpieczenia, o których mowa, obejmują około 270 tysięcy osób. Pobiera obecnie świadczenia około 15 tysięcy inwalidów, starców, wdów i sierot, sprawa nie jest więc drobna i jeżeli rzeczywiście stan instytucji ubezpieczeniowej jest taki zły, to ta masa ubezpieczonych ma prawo zapytać, dlaczego tak się dzieje i kto temu winien.

Ubezpieczeni, t. zn. płacący wkładki i gromadzący fundusze, nie wiele wiedzą, co się z temi milionowymi sumami dzieje. Być może, że jakiś zawodowy i wyszkolony szperacz statystyczny zdołałby znaleźć jakieś informacje co do tego, ile te fundusze obecnie wynoszą, jak są administrowane, gdzie lokowane i t. d., ale przeciętny ubezpieczony nic o tem nie wie, gdyż brak sprawozdań i publikacji powszechnie dostępnych. Odpowiedzialność kierowników jest w takich warunkach tem większa, a wzmagą się jeszcze przez to, że warunki, w jakich ubezpieczenia rozpoczęły swą działalność, były bardzo pomyślne.

Obliczenia wysokości wkładek i otrzymywanych za nie świadczeń należy oczywiście do specjalistów matematyków asekuracyjnych. W tym wypadku zwykły laik mógł tylko zauważyć, że liczba ubezpieczonych jest wielka, co zmniejsza ryzyko, a wkładki, wynoszące 8 proc. płac są wyższe, niż np. wkładki emerytalne urzędników państwowych. Wiek, w którym płatne są emerytury, oznaczono na 65 lat, a więc jeżeli sie weźmie przeciętny wiek, w którym ludzie tej katego-

riji zaczynają pracować zarobkowo, to wyniknie, że i czas płacenia wkładek jest o parę lat dłuższy, niż przy emeryturach rządowych. Wreszcie i to może jest najważniejsze, ubezpieczenia rozpoczęły swą akcję w czasie, kiedy w kraju panował brak pieniądza, stopa procentowa była i jest bardzo wysoka, warunki więc kapitalizacji fundusów w pierwszych latach, kiedy prawie żadne świadczenia nie były wypłacane, były bardzo pomyślne. Przecież przez cały czas od początku istnienia ubezpieczeń pierwszorzędne papiery procentowe dają u nas 8 do 10-ciu procent rocznie, a więc dwukrotnie więcej, niż normalnie przewidywane oprocentowanie. Skąd więc może się brać krytyczny stan fundusów ubezpieczeniowych?

Odpowiadają na to, że dwie są przyczyny. Jedną to zaległości płatników (oczywiście nie samych ubezpieczonych, lecz pracodawców, którzy wkładki potrącają, lecz ich nie przelewają do ubezpieczalni) mająca podobno sięgać sum bardzo poważnych, druga, to zamrożenie części funduszy w nierentujących się inwestycjach. Jasne jest, że ani jedna ani druga przyczyna nie mogłaby być uznana za usprawiedliwienie. Ogólnik „zaległości” bez podania szczegółowej analizy nic tu nie tłumaczy. Ktoś jest za nie odpowiedzialny, taksamo jak za złe umieszczenie fundusów. Ponieważ ubezpieczenie jest przymusowe, ubezpieczeni zaś nie mieli najmniejszego wpływu na administrację fundusów, nie korzystali nietylko z żadnego samorządu, lecz nie byli nawet powiadani o tem, co się z ich pieniędzmi dzieje, więc jasne jest, że całą odpowiedzialność wzięło na siebie państwo.

Proponowane przez „Czas” wyjście z sytuacji, mianowicie przekreślenie całego ubezpieczenia i uważanie go za niebyłe, jest bardzo proste, sprawa jednak w rzeczywistości taka prosta nie

jest. Trzeba sobie uświadomić, że chodzi tu nawet o coś więcej, niż stratę wkładek, mianowicie o niepowetowaną stratę czasu, która według słynnego powiedzenia „śmierci się równa”.

Ubezpieczeni w ogromnej większości nie byli w stanie poza opłacaniem wkładek praktykować jeszcze innej, prywatnej oszczędności; liczyli zresztą na rentę z ubezpieczalni i uważali to za dostateczne. W razie zlikwidowania wszystkich stracił nietylko pieniądze, ale i ośm lat z okresu, w którym mogli myśleć o swej starości. Młodzież może sobie jeszcze dać z tem radę, dla ludzi nieco starszych jest to strata niepowetowana. Czyż setki tysięcy ubezpieczonych mogą się z tem pogodzić? Czy można zresztą od nich tego wymagać i zerwać kontrakt zupełnie formalnie zawarty?

W ostatnich czasach dużo się pisze o ofiarach, jakich się teraz wymaga od urzędników państwowych. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że urzędnik państwowy, mimo niewysokich plac, jest w porównaniu z prywatnym pracownikiem w dzisiejszych warunkach istotą uprzywilejowaną. Nawet mając wysoką pensję, brał ją całą, nie płacił ani podatku dochodowego, ani kas chorych, miał rozmaite ulgi, jak kolejowe, w kształceniu dzieci i t. d.; otrzymywał swoją placę z punktualnością zegarka, gdy pracownik prywatny musi dziś tygodniami, a czasem miesiącami wyczekiwać na wypłatę, kontentować się zaliczkami, co mu wyraca wszelki budżet i zatrauwa życie. I teraz oto, gdy państwo myśli o utworzeniu funduszu do spłacania prywatnych długów swoich urzędników, jednocześnie miałyby skreślić pracownikom prywatnym prawa do zaopatrzenia na starość, które ci sobie całkiem regularnie nabyl?

Dziwna to byłaby droga do zdobycia zaufania.

ZYGMUNT RACZKOWSKI



Aniangielskie nastroje we Włoszech uwidoczniają się nawet na szyldach. Znaną cukiernia pod firmą „Książę Waiji” przemalowała szyld i przyjęła obecnie firmę „Książę Piemontu” (włoski następcą tronu).

Młodzież akademicka w Warszawie

Od paru już lat przez przeciwników Obozu Narodowego rozpowszechniany był w społeczeństwie pogląd, że ruch narodowy w szeregach młodzieży akademickiej w Warszawie uległ załamaniu, czy też przynajmniej zahamowaniu. Nie da się zaprzeczyć, że siła kierunku narodowego wśród kształcącej się młodzieży w stolicy państwa była i jest faktem, mającym niejakię znaczenie. Jest to nieomal reguła w stosunkach polskich i ogólnoeuropejskich, że prądy myślowe, rodzące się i zwiędzające na uniwersytetach, zwiędzają następnie w młodem pokoleniu mas najszerzych. Reguła ta potwierdziła się i w odniesieniu do ruchu narodowego. Jak bowiem wiadomo, potężny w ostatnich kilku latach rozkwit prądu narodowego w młodem pokoleniu chłopiekiem, robotniczem i mieszczańskim w Łodzi, Białymstoku, Częstochowie, Grodnie, Wilnie, Włocławku, w Radomsku, Krakowksiem, Łomżyńskiem, na Podhalu, Podlasiu, Śląsku i t. d., poprzedzony został potężnym rozkwitem tegoż prądu na polskich uniwersytetach w ostatnich latach kilkunastu.

Gdyby zdołano ideę narodową z dusz młodzieży akademickiej wypełnić, mogłoby to być oznaką zbliżającego się zmierzchu tej idei w młodem pokoleniu polskiem wogóle.

Niezależnie zresztą od tych względów ogólnych, istnieje wiele jeszcze innych przyczyn, nadających ruchowi

narodowemu wśród młodzieży uniwersyteckiej poważne znaczenie. Młodzież akademicka, o ile jest prężna i ofiarna, może dostarczać wartościowej kadry działaczy dla organizacji szerszej. Młodzież ta poza tem sama jedna, dzięki swej zwartości i temperamentowi, jest w stanie wywierać swą postawą spory wpływ na nastroj i atmosferę miasta, — jak w danym razie, miasta stołecznego, nastrojami swemi promieniującego na kraj cały.

To też nie dziwne, że uporczywie przez przeciwników obozu narodowego rozszerzana wawie, że młodzież akademicka Warszawy w swych nastrojach narodowych ostygła, budziła w szerszych i mniej zorientowanych kręgach naszych przeciwników nieklamana radość.

Trzeba przyznać, że istniał pewien okres, gdy mogło się wydawać, iż wieść ta ma niejakię podstavę. Nie da się zaprzeczyć, iż w ostatnim: oku życia warszawskiego środowiska akademickiego było w pewnym stopniu przegiąszone.

Przyczyna tego była bardzo prosta: Fermenty rozłamowe z roku 1934-go, które obozu narodowego jako całości naogół nie naruszyły, w lokalnym środowisku, jakim było skupienie warszawskiej młodzieży akademickiej (i w niem jednym tylko), zaznaczyły się w sposób wyraźny. Ostabiło to młodzieńczy entuzjazm, poderwało młodzieńczy, pełną zaufania wiarę. Nie przerosło to akademików warszaw-

skich na nienarodowców; ale ich nastroje w pewnym stopniu przygasiło.

Sobotnie manifestacje akademickie w Warszawie, w których ruch narodowy ujawnił się w całej dawnej mo-y, — manifestacje, które okazały potężną, narodową wiarę, potężny młodzieńczy entuzjazm, imponującą prężność i jednolitość uczuć młodzieży, — które stwierdziły, że całe warszawskie środowisko akademickie stanowi solidarną siłę, skupioną pod narodowymi sztandarami, — wykazuje, że — nadzieje przeciwników obozu narodowego były pienne.

Młodzież uniwersytecka Warszawy dotrzymuje i dotrzyma kroku narodowej Łodzi, narodowemu Podlasiu, Podhalu i Włokopolscie i całemu krajowi. W niepowstrzymanym pochodzie ku Wielkiej Polsce, obok młodego łódzkiego robotnika, obok młodego chłopca, obok młodego rzemieślnika, obok młodego śląskiego górnika, czy kaszubskiego rybaka nie brak i nie zbraknie i warszawskiego studenta.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasiliewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najcelniejszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)
 Administracja Redakcja
 Jerozolimska 17 Mokotowska 11
 Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

Ks. Małynicz-Malicki

pozostaje nadal w więzieniu

Sąd Apelacyjny jedynie złagodził wyrok pierwszej Instancji

Wyrok jaki zapadł dn. 7 listopada w procesie ks. Małynicz - Malickiego był nową niespodzianką dla społeczeństwa wileńskiego. Sąd Apelacyjny uznał winę ks. Małynicza za udowodnioną i jedynie złagodził nieco wyrok pierwszej instancji, zmniejszając okres osadzenia w więzieniu z półtora na jeden rok. Skazany przyjął wyrok ze spokojem natomiast na twarzach obecnych na sali rozpraw osób znacząco było głębokie wzruszenie i współczucie dla losu kapłana, który już od czerwca przebywa za kratami więzienne.

Sąd ogłaszając sentencję wyroku nie podał motywów i niezwłocznie opuścił salę, tak, że obrońca nie miał możliwości zgłosić wniosku o zmianę srodku zapobiegawczego i wypuszczenie ks. Małynicza na wolność. Zostanie to uczynione w dniu jutrzejszym na piśmie, ale czy zostanie uwzględnione, trudno zgadnąć.

Opuszczając salę rozpraw wniósł ks. Małynicz okrzyk na cześć Polski narodowej, który podchwycili obecni na sali, wśród których przeważała księża, koledzy skazanego oraz jego parafianie. Na ogół jednakże publiczności było nie wiele, gdyż dostanie karty wstępu połączone było z pewnymi trudnościami, które nie zawsze umieli przezwyciężyć ci, co chcieliby być na rozprawie. Większość publiczności miała możliwość wejść na salę już po przewodzie sądowym i była obecna tylko przy ogłaszaniu wyroku. Zresztą nietylko publiczność nie mogła być od początku rozprawy sądowej. Również oskarżonego doprowadzono do więzienia na Łukieżkach z półgodzinnym opóźnieniem, gdy już rozprawa była w toku, a sędzia Zaniewski kończył referować sprawę.

Ks. Małynicz do winy się nie przyznał, a w bardzo ciekawych wyjaśnieniach swoich podkreślił następujące momenty. Zarzucono mu wypowiedzianie słów niemądrych i tak pozbawionych sensu, że każdy zorientowałby się w ich bezsensowności. Za winę poczytywano mu trzyrzeczność do Stronnictwa Narodowego, organizacji jawnej i legalnej. Sprawa ta mogłaby być przedmiotem interwencji Biskupa, ale nie prokuratora. Mówiąc o Berezie Kartuskiej czynił to jako kapłan, którego obowiązkiem jest pocieszanie swych parafian o tem, co jest dobrem, a co złem. Poruszał sprawy polityczne, bo należały one do dziedziny moralności i czyniłby to samo, gdyby był na wolności. Przecież kapłan nie mógł przejść do porządku dziennego nad takimi faktami, jak liczne napadki prasy brukowej na księży, łżenie biskupów, lub tak horrendalną z punktu widzenia każdego katolika sprawą, jak nauczanie dzieci chrześcijańskie przez nauczycieli - Żydów. Ks. Małynicz podawał konkretne wypadki z terenu łomżyńskiego, a wiadomości czerpał z legalnie wydanych czasopiśmie „Wiadomości” te przeszły przez podwójną cenzurę, bo sejmowa i administracyjną. „Czyżby ksiądz w Polsce korzystał z mniejszej swobody słowa niż redaktorzy pism, skoro zamalo było dlań tej podwójnej cenzury i potrzeba było trzeciego cenzora w postaci prowincjonalnego policjanta, którego wysyłano na kazania” — zapytuje oskarżony.

Zarzucono ks. Małyniczowi, iż nadużywał ambon, poruszając zagadnienia polityczne. Odpowiada na to słowami Skargi, któremu czyniono taki sam zarzut: „Wdawałem się i wdawać się będą, aby grzechu w niej (w polityce) nie było”.

W sprawie oskarżenia o pozbawienie wolności tych, co dzwonił, wyjaśnia ks. Małynicz, że nie mógł policjantom wydać kluczy, skoro ci sami policjanci uprzednio byli przy tem, jak wyważano bramę kościelną i bity służbę. To już nie byli przedstawiciele służby bezpieczeństwa, lecz zwykli ludzie, ubrani w mundur policyjny. Pamiętać też trzeba, że dzwonił, o które się rozchodziło w danym wypadku jest modlitwą, jest aktem liturgicznym, na który trzeba mieć zezwolenie władzy kościelnej.

Na zapytanie prokuratora wyjaśnia ks. Małynicz, że istotnie mówił mu prozdownik Białożył, iż miał otrzymać od biskupa zezwolenie na zerwanie kłódki z

drzwi kościoła, ale to było kłamstwem, gdyż Arcybiskup w owym czasie był poza Wilnem, na wizytacjach i telefonicznie nie mógłby się z Białożytem porozumieć. Z tych względów tembardziej nie można było wydać policjantom kluczy.

Po tych wyjaśnieniach uzupełniając przewod sądowy złożyła obrońca serię egzemplarzy czasopiśmie „Samoobrona” i „Nowe Życie”, na dowód, iż ks. Małynicz czerpał swe informacje z prasy oraz oficjalny druk sejmowy ze sprawozdaniem z posiedzenia, na którym omawiana była sprawa Berezy Kartuskiej, wreszcie list pasterski Prymasa Hłonda, dotyczący stosunku duchowieństwa i kościoła do przejawów życia politycznego.

Z tych dowodów sąd załączył jedynie list pasterski, pozostałe zaś odrzucił. Przemówienie prokuratora Zahajskiego trwało zaledwie 5 minut.

Pierwszy z spośród obrońców zabrał głos mec. Witold Jankowski. — Wyrok sądu okręgowego, rozpoczął swe wywody mec. Jankowski, nie jest słuszny, nietylko dlatego, że uznał ks. Małynicza winnym i skazał go aż na półtora roku więzienia, ale przede wszystkim dlatego, iż brak mu obiektywności, która wyroki sądowe winna cechować. Sąd Okręgowy przyjął pewne założenia, nie wynikające z okoliczności sprawy by następnie do tych błędnych założeń nagiął to wszystko, co dał przewód sądowy.

Jakież to są założenia?
1. że ks. Małynicz działał nie jako kapłan, lecz jako członek Stronnictwa Narodowego i

2) że kierowały nim uczucia nienawiści i nienawiść ta! Stąd pochodziła we wszystkie nieścisłości, które biją w oczy przy czytaniu motywów wyroku. Stąd także tego rodzaju moment, jak odrzucenie załączenia do akt sprawy źródeł, z jakich czerpał swe wiadomości skazany, by w końcu w motywach wyroku na te nieznane sądowni źródła powołał się i na nich opierać orzeczenie o winie ks. Małynicza. Miały to być organy Stronnictwa Narodowego, a tymczasem ani czasopiśmie „Samoobrona”, ani „Nowe Życie” nie są wydawnictwami tego stronnictwa.

Nie nienawiść i walka kierowały czynami ks. Małynicza: Jego głównym pragnieniem była chęć pozostawania w zgodzie z sumieniem kapłańskim i nacząca władza kościelnych. Sąd okręgowy wbrew orzeczeniu Sądu Najwyższego (Nr. 14 z 1934 r.) nie ustalił tego, na czym polegał fałsz, podawany przez ks. Małynicza wiadomości. Nie ustalono w żadnym wypadku by to, co mówił o Berezie, o nominacji Żydów, o nagance na księży Zamejcio i Mianowskiego, było nieprawdą. Nie ustalono też wbrew wyrażeniu orzeczenia Sądu Najw. (Nr. 66 z 1935) czy te informacje mogły obudzić niepokój publiczny. Twierdzę, że nie mogły, skoro zostały już podane przez prasę i go nie wywołały.

Nie uwzględnił też sąd okręgowy należycie roli świadków. A była to rola szczególna, gdyż świadkowie nie opowiadali nam o „akichś” znanych sobie faktach, lecz jak patofony odtwarzali słowa, a nawet myśli, oskarżonego, streszczając tego kazania.

Czy te słowa i myśli zostały należycie odtworzone?

Niestety ani stopień inteligencji, ani wiarygodność św. Białożyta i Podgórnego nie dają 100-procentowej gwarancji. Przecież taki przód. Białożył dopiero po kilku dniach dopatrywał się w słowach księdza zrestestpwa z art. 152 K. K. gdy bezpośrednio odniósł wrażenie, które nie natchnęło go do składania raportu. Jeśli chodzi o emocjonalne momenty sprawy, to zapominano właśnie o ciężkich obowiązkach duszpasterskich, jakie spoczywały na barkach ks. Małynicza. Dbając o zdrowie moralne swych parafian, w myśl wskazań listu pasterskiego, musiał zabierać głos, tłumaczyć i pouczać, a za to nie może go spotkać żadna kara. Wnoszę o uwinnienie ks. Małynicz - Malickiego.

Głęboko przemysłane przemówienie wygłosił drugi obrońca mec. Konrad Borowski, który rozpoczął swe wywody od przypomnienia art. 49 Konstytucji, który mówi o tem, że niezależne sądy nietylko stoją na straży ładu w państwie ale kształtują także poczucie prawne obywateli. Ta zasada, zdaniem obrońcy nie znalazła wyrazu w wyroku sądu okręgowego. Ma się wrażenie, że wyrok ten nie opiera się ściśle na przewodzie sądowym, lecz na materiale, zaczerpniętym jakby z poza murów sali sądowej.

Jak do tego doszło nie będę się zastanawiał, ale co z tego wyszło, widziny zestawiając to, co w motywach wyroku ustala sąd okręgowy z tem, co mówi akt oskarżenia.

I tak w motywach wyroku czytamy, iż miał ks. Małynicz mówić w swych kazaniach o osadzeniu w Berezie Kartuskiej

Wilno, w listopadzie.

ludzi „zupełnie niewinnych”, gdy akt oskarżenia powiada tylko o „niewinnych”, bez dośladku „zupełnie”. Dalej akt oskarżenia mówi o „przetrzymaniu” na w ezy kościelnej przez odmowę wydania kluczy kilku amatorom dzwonięcia, w motywach wyroku znajdujemy zwrot o „zamknięciu na rozkaz oskarżonego” itd. itd.

Nie mogę zrozumieć tej dysproporcji: jaka zachodzi pomiędzy aktem oskarżenia, a treścią motywów wyroku, jak nie mogę pojąć tych sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi etapami tych motywów. Obrażam to sobie jedynie prostactwem odtwarzania treści kazań świadków oskarżenia, w wyniku czego sąd okręgowy nie umiał z tem wsty słażem poradzić sobie. Bo skoro wydelegowany na kazanie policjant chce dowodzić że ks. Małynicz łązył naród polski, to potem można pisać, że dotknięta została słowami kazadziei tylko pewna część tego narodu, pewien obóz polityczny.

Kara Boża dotknęła tych świadków, którzy dostali pomieszania ięzyków, gdyż naślawiając swych wyższych uszów słyszeli słowa kazania, ale nie zrozumieli ich treści.

To też wyrok, oparty na ich zeznaniach nie przekona nas o winie ks. Małynicza. Gdy zaś na ławie oskarżonych siedzi kapłan i to kapłan katolicki, wyrokować należy ze szczególną ostrożnością.

Spodziewam się, że dziś Sąd Apelacyjny uzna niewinność ks. Małynicz Malickiego

W ostatnim słowie ks. Małynicz - Malicki prosił jedynie o uwinnienia nie dodając żadnych wyjaśnień.

Wilnianin.

„Nadburmistrz” Sochaczewa

(Od własnego korespondenta)

Sochaczew, w listopadzie.

Rządy większości sanacyjno-żydowskiej w radzie i zarządzie naszego miasta budzą w społeczeństwie sochaczewskim duże zastrzeżenia i zdziwienia. Rządy te z-środkowują się właściwie w rękach p. ławnika, Franciszka Drabera, który zwany jest powszechnie „nadburmistrzem”. Pan ławnik, trzeba zaznaczyć, prowadzi w radzie grupę dawnego B. B., a obecnie to nazywa się P.O.W. Pan ławnik Draber jest podobno „specem” od wszelkich spraw samorządowych i dlatego to „vox populi” nazwał go „nadburmistrzem”. Zajęcia p. ławnika ma dużo i wygląda to tak, jakby zarząd miejski w Sochaczewie miał tylko jednego ławnika, który musi wprost zapracowywać się, aby aparat miejski jako tako funkcjonował. I tak: kontrolerem w rzeźni miejskiej jest p. ławnik Franciszek Draber, który pobiera djety, mimo, że za rzeźnię odpowiedzialny jest lekarz weterynaryj, faktyczny kierownik, i to nietylko za stan zdrowotny, ale i za gospodarę. A przecież ubój w rzeźni zmniejszył się znacznie. Mogła ta kontrola p. ławnika być potrzebna chwilowo, ale ta chwilowość niestety zmieniła się na stałe.

Wartoby też wyjaśnić, dlaczego zbierający opłaty na targowicy są wynagradzani nierównomiernie. Jedni pobierają 7 zł., a inni tylko 3 zł. — W związku z budową osiedla dla bezdomnych i bezrobotnych, mieszkających w leżniach u stóp ruin zamku, — został powołany komitet budowy, który od chwili powołania nie zebrał się ani razu mimo interwencji niektórych członków u burmistrza, a budowa osiedla już jest skończona. Do kontroli na budową osiedla została wyznaczona p. ławnik Draber, z djetami około 300 zł. miesięcznie. A przecież miasto ma własnego inżyniera fachowca, któryby tę kontrolę mógł przeprowadzić lepiej niż p. ławnik.

Podobno w nowych budynkach osiedla

dla bezdomnych szukają mieszkania dla p. ławnika Franciszka Drabera, który jak słychać ma być „generalnym administratorem” osiedla. Biedni bezrobotni i bezdomni z lepianak prawdopodobnie nie wszyscy dostaną mieszkania, bo jeżeli inni ławnicy, a może i radni inni dygnitarze miejscy będą chcieli pójść za przykładem p. ławnika Drabera, to miejsc nie starczy. A wówczas trzeba by zmienić nazwę osiedla z „dla bezdomnych i bezrobotnych na „miejskie osiedle dla ławników i t. d.”.

Trzeba jeszcze choć jednym słówkiem wspomnieć o „twórczej” współpracy radnych sanatorów z Żydami. Kilka tygodni temu odbyły się w radzie miejskiej wybory delegata do rady szkolnej. Wybrany został Zyl Miller głosami żydowskimi i grupy P.O.W. (dawniej B.B.), a dwaj kandydaci Polacy przepadli. Tak to sanacyjni radni z lekkim sercem wysyłają Żyda do rady szkolnej, która przecież ma co do powiedzenia w sprawach wychowania i nauki polskich dzieci przedewszystkiem. Wstyd tak zatracić i zatrzeć sumienie polskie!

Żydzi przy gorliwej „współpracy” i „opiece” czują się w Sochaczewie mocno i pewnie. Świadczy o tem prawie jacyś handel w niedzielę i święta. Ustawa o spoczynku niedzielnym w Sochaczewie zupełnie nie obowiązuje, mimo, że policja w Sochaczewie gorliwie zajmuje się innymi sprawami, n.p. zdejmowaniem mieczków. — I co dziwne; że mały mieczyk Chrobrego nakłapie narodowca policjanci potrafia zobaczyć, a handlujących Żydów w niedzielę jakoś nie widzą. Dzieje się to z wielką krzywdą kupców - chrześcijan i tak ledwie wewnątrz Stow. kupców chrześcijan złożyło dawno już w tej sprawie memoriał do Starostwa, ale skutków nie widać.

J. F. Dz.

Z CAŁEGO KRAJU

BOHORODCZANY

Sielanka w więzieniu. — W Bohorodczanach zostały wykryte ciekawe stosunki w tamtejszym więzieniu pomiędzy dozorcą więzienia a więźniami. Funkcję dozorca spełniał woźny sądowy Eustachy Rygiel, do którego należał dozór nad więźniami śledczymi i karnymi. Otóż jak się okazało dozorca żył w bardzo dobrej komitywie z więźniami, którzy korzystali z wielkiej swobody, do tego stopnia, że w dzień wychodzili bez przeszkód na miasto, a tylko na noc powracali do więzienia. Doszło nawet do tego, że więźniowie napadli przechodniów, którym rabowali pieniądze. Sprawa wyszła na jaw i w krótko „humanitarny” dozorca stanął przed sądem.

POZNAŃ

Zjazd misyjny inteligencji. — W dziejach polskiego ruchu misyjnego wielkie znaczenie ma ostatni ósmy zjazd misyjny inteligencji, który odbył się w Poznaniu w czasie od 1 do 3 listopada.

Pod protektorem J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hłonda zjechali licznie na ten dni do Poznania przedstawiciele wszystkich polskich ośrodków uniwersyteckich, w których grupują się koła akademickie i koła misyjne starszego społeczeństwa. Przybyła również delegacja z Gdańska.

W czasie obrad sekcji misyjnej i kongresu „Pax Romana” w Czechosłowacji zapadła uchwała, aby w krajowych zjazdach misyjnych inteligencji zwrócić szczególną uwagę na sprawę wyrobienia duchowo - religijnego członków. W myśl tej uchwały został zorganizowany zjazd poznański, którego gościem był ks. prof. dr. Kowalski, rektor arcybiskupiego seminarium duchownego w Poznaniu, znany od szeregu lat jako wybitny organizator polskiej misjologii. I właśnie dzięki temu wyraźnemu podkreśleniu na zjeździe sprawy wspólnych rozważań i mod: ty, ostatni zjazd jest tak bardzo ważnym momentem dla naszego ruchu misyjnego.

STANISŁAWÓW

Uroczystość obchodu kościuszkowskiego. — Jak co raz, tak i w tym roku odbył się „Wieczór kościuszkowski”, urządzony staraniem Sokoła I w Stanisławowie. Uroczystość ta wypadła na niezwykle okazale. W pięknie udekorowanej sali Sokoła, zgromadziło się prócz Sokołów dużo publiczności, wśród której przeważała młodzież. Uroczystość o-poczęła się odśpiewaniem przez chór „Echa” pieśni Gaudē Mater, poczem zebrał głos przemówił dr. Zieliński, który między in. wskazał na znaczenie obchodu kościuszkowskiego wśród polskiego społeczeństwa, oraz wyjaśnił dlaczego sołostwo za swego patrona brało Tadeusza Kościuszkę. Po przemówieniu nastąpiły

produkcje chóru, część wokalnno-muzyczna, a na zakończenie wolne ćwiczenia druhen i ćwiczenia druhow na przyrządach gimnastycznych. Dziarska postawa młodzieży sokolej i jej sprawność fizyczna wskazały niezłoczę, że sokolstwo polskie grupuje w swem łonie kwiat naszej młodzieży. Wierne swym hasłom narodowym, sokolstwo polskie tu na kresach ma specjalnie wielkie znaczenie. To też z radością obserwujemy stały wzrost szeregów sokolich, i wszelkie przejawy życia sokolego są bodźcem dla tuł. społeczeństwa polskiego do pracy dla dobra narodu polskiego.

TARNÓW

Uniewinnienie narodowców. — Dnia 4 b. m. odbyła się przed sądem okręgowym w Tarnowie rozprawa narodowców z Pilzna. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownik powiat. Stron. Narodowego na powiat Ropczyce mgr. St. Szczęklicki, J. Curylo sekretarz zarządu powiatowego, T. Ogródnik kierownik koła w Chotowej. Akt oskarżenia zarzucał wymienionym,

iż w połowie roku 1934 zakładali w Chotowej związek mający na celu przestępstwo, a mianowicie naruszenie nietykalności cielesnej — oraz uszkodzenie mienia obywateli narodowości żydowskiej. Nadto T. Ogródnikowi zarzucono, iż publicznie łążył i wyszydzał państwo polskie.

Zawezwani na rozprawę świadkowie oskarżenia w liczbie 11-tu w zeznaniach swych składanych pod przysięgą nie wnieśli żadnych dowodów winy przeciw oskarżonym. Świadek zaś J. Wilczyński zaprzeczył temu, iżby miał słyszeć od osk. T. Ogródnika, że „Polskę i cały rząd polski już piorun strzelił”.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator żądając ukarania w myśl aktu oskarżenia. Po przemówieniach obrońców, z których przemówienie mec. dr. Ręka wywołało specjalnie silne wrażenie na licznie zebranych słuchaczach zapelniających szczelnie miejsca dla publiczności, sąd udał się na naradę poczem ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Rozprawa uwydatniła tężyzną Obozu Narodowego w pilzneńskim.

ZE LWOWA

Repertuar kin:
Apollo: Księżniczka czardaaska.
Casino: Nie odchodzi odemnie.
Chimera: Piekielny tyg. Foxa z Abisynii.

Grażyna: Malowana zastana.
Kopernik: Hr. Monte Christo, 2 serje.
Marsyienska: Bar Micwe.
Pan: Poszukiwaczki ziota i Wielki gracz.

Pax: Św. Franciszek z Assyżu.
Rai: Dwie Joasie.
Szylowy: Moję pułkownik i rewja.
Świt: Zemsta nietoperza i występ telepatki.

Adres oddziału lw. „Warszawskiego Dziennika Narodowego: ul. Koralaicka 2, tel. 236-42.

Koncert ku uczczeniu pamięci Piotra Maszyńskiego, członka honorowego „Echa Macierzy” odbędzie się w piątek, o godz. 20.15 w sali pol. Towarzystwa muzycznego. Śpiewać będzie chór „Echa-Macierz” pod batudą p. Kolaćzkowskiego. Z powodu rekonstrukcji budynku Ośrodka Zdrowia na Zamarstynowie stacja opieki nad matką i dzieckiem została czasowo przeniesiona do lokalu przy ul. Chorażczyzny 22.

Program święta Niepodległości i Obrony Lwowa w dniu 11 listopada obejmie: o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze łac., o godz. 10.30 defilade wojsk i zrzeszeń na pl. Halickim, następnie otwarcie obrad zjazdu ulanów oraz odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa na szkole im. hetmana Żółkiewskiego.

Popołudniu tego dnia odbędą się obchody lokalne w towarzystwach i organizacjach, przedstawienie dla żołnierzy, a wieczorem uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia” w Teatrze Wielkim, poprzędzone przemówieniem prezydenta miasta.

Z sali sądowej. — Komuniści żydowski Maks Kranz został skazany na dwa i pół roku więzienia.

Równocześnie rozpoczął się proces trzech Żydów: malarza pokojowego Schineda, ślusarza Horowitza i fryzjera Rintlera, oskarżonych o napad rabunkowy na Marię Czarniecką.

Warunki bezpieczeństwa pogarszają się. W miarę zbliżania się zimy i zwiększania się zastępców bezrobotnych waruna, bezpieczeństwa pogarszają się. Świadczą o tem liczne włamania mieszkaniowe i kradzieże, które mnożą się w zastraszający sposób.

Do tych przestępstw przybywają nowe: rabunki uliczne. Na przechodzącą ul. Zyguntowską samotną kobietę nieznanego nazwiska napadł jakiś młody osobnik i wyrwał z jej ręk torebkę z pieniędzmi. Na krzyk napaździej przechodnicę zaczęli ścigać rabusia, umykającego w kierunku parku Kościuszki. Dopadli go wreszcie i przytrzymałi. Okazało się w komisariacie, iż przytrzymaany został niejaki Jan Kaliciak, bezrobotny szwec, policyjnie notowany. Napadnięta kobieta podjęła podrozuoną w pościgu przez przestępcę torebkę i oddała ją, to też nie zdołano stwierdzić jej nazwiska.

We środek tygodnia przed południem, zatem w biały dzień, w śródmieściu, na ul. Rutowskiego napadł jakiś osobnik na kupcową z ul. Sapielhy i zrabował jej z kieszeni 900 zł. w gotówce.

Z sali szpitalnej. — Do szpitala przywieszono Romana Ilnickiego, któremu ciężką ranę w płeć zadła nożem właścicielka wędliniarni, T. Pipperowa. — Przywieziono dalej z Grzybowe Małych, w powiecie lwowskim, tamtejszego gospodarza, Mikołaja Nesterkę, którego nieznany sprawca tak ciężko pobił, iż pobity gospodarz doznał ropienia kości w ręce.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najceleniejszych pisarzy

Prezumerata kwart. zł. 9 (z przes.)

Administracja Jerozolimska 17 Redakcja Mokotowska 11

Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

S P O R T

Ruch traci pierwsze miejsce w tabeli remisując 1:1 z Warszawianką

Niedzielne spotkanie Warszawianki z Ruchem ściągnęło na boisko przy ulicy Wawelskiej tłumy widzów. Stawką meczu był bowiem z jednej strony — dla Ruchu — tytuł piłkarskiego mistrza Polski, z drugiej — dla Warszawianki — pewność utrzymania się w Lidze. Niestety, wynik meczu nie zadowolili całkowicie żadnego z walczących zespołów. Remisowe rozstrzygnięcie 1:1 wierznie uplastyczniło równość sił, nie wyjaśniając ani kwestji mistrzostwa, ani sprawy degradacji.

Do zaciekłej walki stanęły drużyny w składach następujących: Warszawianka: Jachimek, Zwierz — Ziemian, Sochan — Sroczyński — Metternich, Stollenwerk — Kniola — Smoczek — Święcki — Pitych. Ruch: Tatuś, Wadas — Czempisz,

Panhysz — Badura — Dziwisz, Urban — Gemza — Peterek — Loewy — Wodarz. Sędziował p. Schneider, trzymając „w cuglach” ostrzejszych piłkarzy i drobiazgowo wyłapując każde przewinięcie. Przebieg meczu podzielić trzeba na dwie zasadnicze połowy, odpowiadające terminowi zmiany pół. Pierwsza część stała pod znakiem przewagi Warszawianki. W drugiej — dużo więcej z gry miał Ruch. Tempo spotkania przez pełne 90 minut — bardzo żywe. Poziom — niewysoki.

Początek gry wskazuje na dobrą formę napadu Warszawianki, który sprawa obronny formaom gości wiele kłopotu. Doskonali bramkarz Ruchu Tatuś, ma od pierwszej chwili pełne ręce roboty.

ślązacy są zaskoczeni żywiołowością przeciwnika i prowadzą narazie grę wybitnie defenzywną, co się wyraża w ściągnięciu obu łączników do pomocy. Mimo to lotne skrzydła miejscowych raz poraz zagrażają świątyni pretendenta do mistrzowskiego tytułu. W 10 minucie Stollenwerk po solowej akcji oddaje z bardzo trudnej pozycji piękne dośrodkowanie, do którego szarżują jednocześnie Tatuś i stopowany przez Wadara Kniola. Napastnik czerwonych jest szybszy od przeciwników, muśnięta jego głowa piłka wpada ku entuzjazmowi widzów do siatki. Warszawianka prowadzi 1:0.

Sukces dopinguje jeszcze bardziej miejscowych, którzy w dalszym ciągu są w przewadze. Dwustronnie nadarza się Warszawiance doskonała sposobność do podwyższenia wyniku, ale nerwowość napastników i wysoka klasa goalkeepera gości w obu wypadkach psuje jej szyki.

Powoli gra się wyrównuje i ofensywa gości demonstruje swe szablonowe, lecz skuteczne akcje. Peterek pięknie „wleja” błyskawicznie wysła w bój skrzydła, z których szczególnie Wodarz spisuje się doskonale. Jachimek w bramce Warszawianki kilkakrotnie przeżywa ciężkie chwile. W 27-mej minucie następuje bodaj najciekawszy moment zawodów. Zamieszanie pod bramką czerwonych „wyjaśnia” w beznadziejnej sytuacji Zwierz, stopując piłkę ręką. Rzut karny jest majstersztykiem Peterka. Zmilywszy ruchem ciała bramkarza, strzela lekko w siatkę. Ruch zdobywa wyrównanie!

Od tej chwili wzrasta napięcie, gra staje się ostra, lecz sędzia stoi na wysokości zadania. Kilka obustronnych ataków spęła na niczem. Rezultat do przerwy pozostaje bez zmiany — 1:1.

Po zmianie stron tempo gry nadal jest niezwykle żywe. Akcje przetrzucają się szybko pod obie bramki. Ale nieudolność strzałowa napastników nie pozwala na zdobycie prowadzenia. Marnowane są „murowane” zdawałoby się, sytuacje. Celuje w tem zwłaszcza Ruch.

Warszawianka zwolna zaczyna opadać na siłach. Smoczek staje się mniej precyzyjnym w podaniach, a Kniola coraz wyraźniej... spuchniętym... Ruch przejmując inicjatywę, niejednokrotnie gwałtownie zagrażając „świątyni” Warszawianki. Napadowi śląskiemu brak jednak spoistości. Urban stanowczo jest zbyt... korpulentny, Loewy za surowy, a Peterek... za powolny. Gemza zdobywa się wprowadzić na kilka bomb, nie noszą one wszakże zarodka gola. Samotne akcje Wodarza nie mają również powodzenia.

Pomoc Ruchu słabo zresztą współpracuje z atakiem, trzymając się raczej tyłów, w których doskonale spisuje się Czempisz.

Warszawianka prowadzi teraz grę wyłącznie wypadami. I tam jednak akcje są mniej zdecydowane, a do strzałów nie dochodzi się wogóle.

Pomoc warszawska dużo skuteczniej wspomaga napad, niż śląska, nie zaniedbuje przytem i odciążania tyłów. W działaniu „pomocnicze” są bardzo wskazane, bo bramka Warszawianki ciągle bywa w opałach.

Ostatnie minuty meczu również stoją pod znakiem wyraźnej przewagi Ruchu. Cały szereg strzałów mija się wskakże z celem. Dobry Jachimek wyłapuje resztę niebezpiecznych piłek, a obrona ciągle walczy ofiarne z naporem przeciwników.

Drużynie Warszawianki udaje się w ten sposób utrzymać wynik remisowy do końca. Po przerwie stan meczu nie ulega już zmianom.

Ruch, wywołując jeden tylko punkt z Warszawy, stracił prowadzenie w tabeli ligowej. Wyprzedziła go łwowska Pogoń lepszym stosunkiem bramek.

J. K. W.

Boks w Polsce

POZNAŃ BIJE ŁÓDŹ 10:6
Poznański boks zadokumentował w niedzielę, że ciągle trzyma prym w pięściarstwie Polski.

W międzymiastowym meczu Poznań—Łódź, rozegranym w Poznaniu, zwyciężyli gospodarze w stosunku 10:6.

Sześć punktów daly Poznaniakom przedewszystkiem wagi najlżejsze. W muszej Sobkowiak (P) pokonał na punkty Bartniaka (Łódź), w koguciej — rezerwowi Janowczyk (P) zwyciężył żydowskiego reprezentanta Łodzi, Gotfrieda. Ten sam los spotkał drugiego przedstawiciela „mniejszości” w łódzkiej reprezentacji, piórkowca — Wolfowicza, który uległ na punkty Dudziakowi (P).

Natomiast Woźniakiewicz (Ł) w wadze lekkiej zwyciężył rezerwowego Jardeckiego (P). Szkoda, że nie doszło tu do zapowiedzianego spotkania z Kajnarzem.

W półśredniej Sipiński (W), tak to było do przewidzenia, wygrał z Taborkiem.

ASTORJA MISTRZEM BOKSERSKIM POMORZA

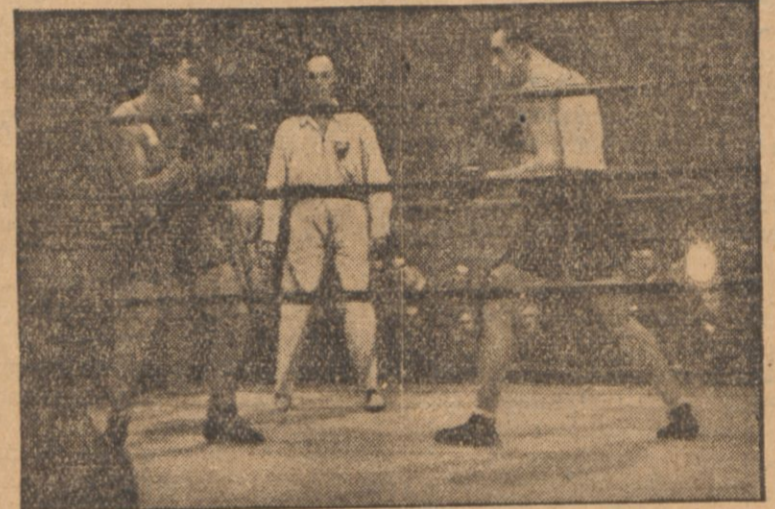
W niedzielę zarząd pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zwerifikował drużynowe mistrzostwa Pomorza, przyznając tytuł mistrza bydgoskiej Astorii. Równocześnie zarząd, chcąc być reprezentowanym na mistrzostwach Polskiej przez najlepszą swą drużynę bokserską, wyznaczył w Bydgoszczy dodatkowe spotkanie pomiędzy gdańską Gedańską i Astorią. Zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza na mistrzostwach Polski.

C. W. S. NIEZNACZNIE ULEGA MAKKABI

W gmachu cyrku w Warszawie odbył się w niedzielę mecz bokserski o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego pomiędzy drużynami C. W. S. i Makkabi. Zwycięstwo odnieśli Żydzi w stosunku 9:7.



Mecz Ruch — Warszawianka. Pod bramką ślązaków.



Spotkanie C. W. S. — Makkabi w boksie. Tomaszewski nie myśli jeszcze o nokaucie z ręki Neudinga.

Boje ligowe

POGON SIĘGA PO MISTRZOSTWO

We Lwowie odbył się w niedzielę ostatni mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a krakowską Garbarnią. Zwycięstwo odniosła Pogoń w stosunku 4:1, (3:0) wysuwając się znowu na pierwsze miejsce w tabeli ligowej.

Zwycięstwo Pogoni było zupełnie zasłużone, gdyż Lwowianie mieli przez cały czas wyraźną przewagę.

Bohaterem meczu był Niechciół zdobywca dla Pogoni 3 bramki. Czwarty punkt uzyskał Matjas. Jedyna bramka dla Garbarni padła z rzutu karnego, strzelonego przez Riesnera.

Sędziował p. Bednarski, widzów około 2.000.

L. K. S. ZOSTAJE W LIDZE

W niedzielę rozegrany został w Łodzi (przeniesiony z Warszawy) mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między L. K. S.-em a Polonią.

Zwyciężyli zasłużenie Łodzianie w stosunku 3:0 (1:0) Bramki dla L. K. S.-u strzelili: Gątkiewicz (nabytek z częstochowskiej „Brygady”), Król i Miller.

Polonia, nie wierząc w możliwość i... celowości sukcesu, wystąpiła nawet bez Bułanowa na obronie.

Przebieg gry był mało ciekawy, a poziom techniczny — nieimponujący. Sędzia — p. Arczyński. Widzów tylko 1500.

CRACOVIA ZDOBYWA UPRAŻNIONE DWA PUNKTY

Mecz o mistrzostwo Ligi w Krakowie, rozegrany między Wartą a Cracovią w obecności 4000 widzów, przyniósł zwycięstwo zdecydowane białoczerwonym po dramatycznym dla Warty przebiegu.

Przez 60 minut walka toczy się w podnieconej atmosferze przy ustawicznym akompanjamentem gwizdów publiczności, niezadowolonej z niezdecydowanych orzeczeń sędziego, p. Krukowskiego z Warszawy. Gra stoi pod znakiem przewagi Krakowian, które Wartę przeciwstawia ostrość granicząca z brutalnością. Do przerwy wynik jest bezbramkowy.

W drugiej połowie Cracovia przeważa nadal. Nieoczekiwanie w 14-ej min. udaje się Przybyłskiemu strzelić z wypadu gola dla barw Poznańczyków. Niedługo jednak cieszy się Warta prowadzeniem. Przygnębiona publiczność wita z entuzjazmem wyrównanie, zdobyte w 20-ej min. przez Malczyka. W ciągu następnych 5-ciu minut strzela Cracovia dwa gole, przez Kossoka i Zembaczyńskiego. Ostatnia bramka ustala wynik 3:1 (0:0) dla Cracovii. Końcowe wysiłki Warty nie dają bowiem rezultatu.

W drugiej połowie poznajskich poza Fontowiczem nikt się nie wyróżnił. Mimo zwycięstwa i zdobycia 2 punktów, losy Cracovii są nadal niewesołe.

WISŁA BIJE LEGJĘ 5:0.

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Krakowie, pomiędzy Wisłą a Warszawską Legją cieszył się znacznie

mniejszym zainteresowaniem i zgromadził zaledwie 1500 widzów. Wisła odniosła wysokie i zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:0 (3:0).

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Wisła była przez cały czas drużyną lepszą, grającą bardziej skutecznie i fair.

Pierwsza bramka pada w 16-ej minucie, dalsze dwie strzelił Lyko z rzutów karnych w 18-tej i 32-giej minucie.

Po zmianie pół Artur w 6-tej minucie podwyższa wynik do 4:0, a w 26-tej minucie Soltysik strzela ostatnią bramkę.

Legja z Martyną i Nawrotem na czele zaprezentowała się bardzo słabo.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Szyba.

LIGOWA TABELA

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły znowu znaczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn ale nie wyjaśniły, kto zdobędzie mistrzostwo Polski, a kto, obok Polonii, spadnie do klasy A. Zwycięstwo Pogoni przy remisie Ruchu spowodowało wysunięcie się Pogoni na pierwsze miejsce przed Ruch. Obie te drużyny mają równą ilość punktów zarówno zdobytych jak i straconych, tak, że kwestja, która z nich zdobędzie tytuł mistrza Polski jest wciąż otwarta.

U dołu tabeli toczy się walka o spadek pomiędzy Cracovią i Garbarnią. Klęska Garbarni i zwycięstwo Cracovii zapchnęły Garbarnię na przedostatnie miejsce, ma ona jednak mniej straconych punktów od Cracovii, a tem samym ma jeszcze możliwość zajęcia lepszej lokaty.

Obecnie stan tabeli przedstawia się następująco:

Drużyna	G	st.	pkt.	st.	br.
1) Pogoń	19	25:13	52:26		
2) Ruch	19	25:13	36:25		
3) Warta	19	22:16	45:30		
4) L. K. S.	19	20:18	28:30		
5) Wisła	17	18:16	43:34		
6) Warszawian.	18	18:18	28:32		
7) Legja	19	18:20	32:38		
8) Śląsk	18	18:18	29:39		
9) Cracovia	19	16:22	33:33		
10) Garbarnia	18	16:20	28:30		
11) Polonia	19	8:30	17:54		

O WEJŚCIE DO LIGI DĄB WCHODZI DO LIGI

Finałowe spotkanie w Krakowie o wejście do Ligi pomiędzy K. S. Dąb (Katowice), a Podgórzem zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0. Jak wiadomo, Podgórze miało szansę wejścia do Ligi jedynie w razie wygrania w stosunku nie niższym niż 3:0. Ślázacy tem samem byli 100-procentowymi faworytami, gdyż nieudolny atak Krakowian zgóry wykluczał możliwość uzyskania wyśokocystowego zwycięstwa, tembarziej, że zawodnicy nie umieli wyzyskać szeregu dogodnych pozycji. Słaba gra ataku Podgórza i doskonałe formacie obronne ślązaków spowodowały, że mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

TABELA FINALÓW O WEJŚCIE DO LIGI

Mecz krakowski zakończył walki o wejście do Ligi. Pierwsze miejsce zajęł Śląski Dąb, który w ten sposób powiększył liczbę śląskich drużyn ligowych do trzech.

Tabela grupy finałowej przedstawia się ostatecznie następująco:

Drużyna	G	st.	pkt.	st.	br.
1) Dąb (Katowice)	4	5:3	9:4		
2) Czarni (Lwów)	4	4:4	6:10		
3) Podgórze	4	2:6	4:5		

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

W gmachu Ośrodka W. F. odbyły się mistrzostwa gimnastyczne Polski, zorganizowane przez Sokół. Mistrzostwa zgromadziły 24 zawodniczek i 29-ciu zawodników.

Mistrzostwo Polski w wieloboju pań zdobył Dołowy (Warszawa) — 173 punkty.

2) Breguła (Bogucice) 172,9 pkt., 3) Mackiewicz (Warszawa) 171,2 pkt., 4) Pietrzykowski (Warszawa) 170,3 pkt., 5) Lewicki (Kraków) 169 pkt., 6) Radojewski (Poznań) 164,8 pkt., 7) Pradela (Siemianowice) 164,1 pkt.

W ćwiczeniach na poręczach wygrał Breguła przed Mackiewiczem.

W ćwiczeniach na drążkach zwyciężył Dołowy przed Bregułą.

W ćwiczeniach na koniu wyszerz wygrał Ślesarek przed Dołowem.

W ćwiczeniach na kółkach pierwsze miejsce zajęł Lewicki przed Pietrzykowskim.

W przeszkoku przez konia wygrał Radojewski przed Bregułą.

W ćwiczeniach wolnych pierwszy był Pietrzykowski przed Mackiewiczem.

Mistrzostwa Polski pań w wieloboju zdobyła Skirlińska (Kraków) — 83,7 punktów.

2) Sierońska (Świętochłowice) 81,7 pkt., 3) Mackiewiczówna (Warszawa) 79,7 pkt., 4) Stepińska (Kraków) 79 pkt., 5) Szkiudlarska (Poznań), 6) Krukowa (Warszawa), 7) Wisłocka (Warszawa) i Osadnikówna (Załęże).

W ćwiczeniach na poręczach pierwsza była Sierońska przed Osadnikówną.

W ćwiczeniach na drążkach wygrała Skirlińska przed Mackiewiczówną.

W ćwiczeniach na równoważni zwyciężyła Skirlińska.

W przeszkoku przez konia pierwsza była również Skirlińska. B. rekordzistka świata w dysku, Wajsówna, zajęła drugie miejsce.

W wolnych ćwiczeniach zwycięstwo odniosła również Skirlińska przed Mackiewiczówną.

Organizacja zawodów sprawna.

Wyniki w poszczególnych wadach były następujące:

W wadze muszej spotkanie 2 zwycięstwach przeciwników — Wieczorka (C. W. S.) i Rundsteina (M) — dało zwycięstwo punktowe drugiemu.

W koguciej Szybowski (CWS) zremisował z Jakubowiczem (M).

W piórkowej Śmiech (CWS) odniósł zwycięstwo nad Krakwieckim (M).

W lekkiej Rosenblum pokonał Ciechomskiego.

W półśredniej Całka (CWS) zwyciężył Frodisa (M).

W średniej Fuks (M) odniósł zwycięstwo nad Lipowskim (CWS).

W półciężkiej Karpiński, as atutowy CWS., zmusił do poddania się już w pierwszej rundzie Frajbauma (M).

Wreszcie w ciężkiej spotkanie zakończyło się nieoczekiwanym nokautem w 4-ej rundzie. Powracający na ring po paroletniej przerwie Tomaszewski (CWS) okazał się, niestety, zbyt słabym przeciwnikiem nawet dla Neudinga. Czasami mistrza Polski dawno już, widocznie, minęły i... „nie powróca już!”

POLUS PRZEGRYWA Z CHROSTKIEM

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy Warszawianką a mistrzem Krakowa, Wawelem. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 8:6. Sensacją meczu było spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Chrostkiem a mistrzem Polski, Polusem. Sensacyjnie zwycięstwo odniósł Chrostek.

Wyniki poszczególnych walk: W wadze koguciej Nowicki (Wawel) zremisował z Raźniewskim.

W piórkowej Kazanowski (Warsz.) znokautował w drugiej rundzie Kluzowicza. Druga walka w tej wadze pomiędzy Forlańskim a Wnękem zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Wynik ten krzywdzi nieco Warszawianina, który zasłużył na zwycięstwo.

W lekkiej, jak już zaznaczyliśmy, Chrostek (Wawel) pokonał Polusa, mając przewagę w pierwszej i w ostatniej rundzie.

W półśredniej Brzóska (Warszawianka) znokautował w pierwszej rundzie Pazdrka. W drugiej walce Zieliński znokautował w drugiej rundzie Pancera.

W ostatniej walce w wadze średniej Kolonko (Wawel) wygrał na punkty z Zarembą.

Sędzował w ringu p. Moskał. Publiczności ponad 1000.

Przed zawodami wręczono Chrostkowi kwiaty z okazji 80-go występu na ringu.

P. Kałuża będzie tłumaczył

Zarząd P. Z. P. N.-u wezwał kapitana sportowego, p. Kałużę, do wyjaśnienia przyczyn porażki, poniesionej w spotkaniu z Rumunami w Bukareszcie.

Metody p. kapitana związkowego zawodz. Trzeba ich słuszność uzasadnić,

Kronika wileńska.

Obniżka ceny prądu elektrycznego

Zarząd m. Wilna na ostatnim swem posiedzeniu, w sobotę dn. 10 b. m. uchwalił obniżyć od dn. 1-go kwietnia 1936 roku cenę prądu elektrycznego o 10 gr. na kilowatogodzinnie, tak iż na przyszłość kilowatogodzina łącznie z dodatkami na bezrobocie wynosić będzie 75 gr. T. zw. taryfa reklamowa wynosić będzie 40 gr., taryfa dla celów grzejnych 25 gr. Ponadto zniesione będą opłaty pobierane dotychczas od nowo wstępujących abonentów.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju rano mglisto i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna. Ciepło. Stałe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziła—Mickiewicza 33, Narbuta—S-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejski—Niemiecka 15, Sukcesorów Mańkowiec—Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

W dniu Święta Niepodległości. Z okazji Święta Odzyskania Niepodległości konsul lotewski w Wilnie, p. Feliks Donas, nadesłał na ręce wojewody wileńskiego serdeczne życzenia dalszego świetnego rozkwitu państwa i narodu polskiego.

Święto Niepodległości u Karaimów. W dniu Święta Odzyskania Niepodległości, 11 listopada, J. E. S. Szapczal, Hachan Karaimski, w asystencji Ułtu—Hazzana Trockiego, S. Firkowicza i Hazzana Wileńskiego J. Łobanosa odprawił uroczyste nabożeństwo w kenesie wileńskiej, na Zwierzynie, na intencję P. Prezydenta R.P., Rządu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Muzeum Miejskie. Zaczątek Muzeum Miejskiego, znajdujący się w lokalu przy ul. Zawalnej i M. Pohulanka, oddany został pod nadzór archiwariusza miejskiego, dr. Adama, i złączony będzie z Archiwum Miejskiem.

SPRAWY MIEJSKIE.

Nowy chodnik przy ul. Sniadeckich. Magistrat przystąpił do układania nowego chodnika przy ul. Sniadeckich. Inwestycja ta ułatwi dostęp do kościoła św. Jerzego i Banku Gospodarstwa Krajowego.
Prace przy ul. Rossa. Ponieważ Magistrat doszedł ostatnio do porozumienia z firmą „Pacific”, oraz hutą „Vitrum”, więc w najbliższych dniach nastąpi rozszerzenie części

ul. Rossa między ul. Piwną i torem kolejowym. Jutro podjęte będą prace przy obniżeniu toru kolejowego boczny, prowadzącej wpoprzek ul. Rossa do olejarni Pimonowa.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Kary administracyjne. Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 200 z zamianą na 14 dni aresztu rzeźbiarza Nisona Tregera, obywatela amerykańskiego, za nadmiernie szybką jazdę samochodem w stanie nietrzeźwym, skutkiem czego spowodował on rozbicie dorożki. Treger ewentualnie pociągnięty będzie przez władzę prokuratorską do odpowiedzialności za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała woźnicy rozbitej dorożki.

POCZTA I TELEGRAF.

Listy zbiorowe. Ostatnio często zachodzą wypadki wysyłania przez ludność pocztą t. zw. listów zbiorowych. Nie wszyscy uświadamiają sobie, że przesyłanie w jednej kopercie kilka listów jest surowo karane w myśl art. 5 ustawy o pocście, telegrafie i telefonach z dnia 3.VI 24 r. Winni przestępstwa karani są grzywną lub aresztem, a poza tym muszą uiścić odszkodowanie na rzecz poczty w wysokości 10-krotnej należności pocztowej.

W ostatnich czasach starostwo grodzkie skazało kilku winnych wysłania listów zbiorowych na grzywny do 200 zł. i odszkodowania na rzecz poczty.

KRONIKA AKADEMICKA.

II-gi dzień Tygodnia Misjologicznego. Dzisiaj we wtorek 12 listopada o godz. 19-ej w sali Sniadeckich U. S. B. ks. prof. Kazimierz Kopka T. J. wygłosi odczyt z przedzorcami p. t. „Misja polskich Jezuitów w Rodezji północnej, jej historia, obecny stan i warunki rozwoju”. Bilety wstępu do nabycia przy wejściu w cenie 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8-ej w. komedia francuska „Szkoła podatników” w świetnym wykonaniu całego zespołu, z Wacławem Sciborem w roli głównej. Reżyseria W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

Zapowiedzi. Teatr Miejski pracuje nad przygotowaniem premiery, arcydzieła literatury światowej wszystkich czasów „Edyp” Sofoklesa.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o godz. 8-ej w. „Madame Dubarry”. Ceny zmniejszone.

„Mądra mama”. W piątek najbliższy odbędzie się premiera komedji muzycznej Laitaja Lajosa „Mądra mama”, w której Elna Gistedt, tworzy niezapomnianą kreację.

Teatr „Rewja”. Dzisiaj powtórzenie premiery p. t. „Wężyk leguński”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 12 listopada.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Informacje. Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzień. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Wspomnienia z operetki „Przygoda w Grand - Hotelu”. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Jak powstał metr”. 17.15 Koncert. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18.40 Pieśni w wyk. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 19.00 Audycja życzeń dla dzieci. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 W półrocze zgonu Marszałka Piłsudskiego, przem. p. Janusza Jędrzejewicza. 20.05 Koncert symfoniczny. 22.30 Zagadnienie genety czernych ciątek krwi, pog. 22.45 Powieść wileńska, felj. 23.00 Kom. met. 23.05 Płyty.

POŻARY NA WSI.

GŁĘBOKIE. W dniu 7 b. m. o godz. 16 w kolonii Dworzycza, gminy pliskiej, spłonął na szkodę Alberta Mackiewicza, mieszkańca tejże kolonii, dom mieszkalny z przybudówką ze zbiorami i sprzętem rolniczym. Straty wynoszą zł. 2.000.

W tymże dniu spłonęła stodoła wartości zł. 400, należąca do Heleny Pietkiewiczowej, mieszkanki kolonii Paszki, gminy hermanowickiej. Przyczyna pożarów nie ustalona.

ODCZYTY.

Na jutrzejszej Środzie Literackiej prof. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt na temat: „Dwa oblicza nauki antycznej — apolińskie i djemnijskie”. Wstęp dla wszystkich.

Odprawa instruktorów pożarniczych w Wilnie

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. zwołał na dzień 6 i 7 listopada odprawę instruktorów powiatowych, która odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Odprawę zajął wiceprezes Okręgu p. Witold Wojewódzki — dyrektor P. Z. U., który przewodniczył do czasu złożenia sprawozdań przez poszczególnych instruktorów, poczem oddał przewodnictwo inspektorowi okręgu p. Fr. Pianko.

W dalszym ciągu odprawy zostały omówione sprawy: organizacyjno-wyszkoleniowe, techniczne, wychowania fizycznego i sportów, obrony przeciwgazowej, wychowania obywatelskiego i kulturalno oświatowe, gospodarze, oraz udzieleno wytycz-

nych do dalszych prac Oddziałów Powiatowych w okresie zimowym.

Z kolei referentka Okręgu p. J. Wolska wygłosiła referat o zadaniach i pracy żeńskiej służby samarytańskiej - pożarniczej przy Strazach.

Następnie została omówiona przez referenta przeciwpożarowego D. O. K. III p. instr. Pachelskiego sprawa szkolenia straży wojskowych przy współudziale instruktorów powiatowych Oddziałów Zw. Str. Poż. R. P.

Należy zaznaczyć, że cel odprawy został osiągnięty, co dało możliwość stwierdzenia, że prace Ochotniczych Straży Pożarnych i Oddziałów Powiatowych w województwie wileńskim posuwają się w dalszym ciągu naprzód i dają coraz lepsze wyniki sprawności organizacyjnej i wyszkoleniowej.

Wielkie stada wilków

GŁĘBOKIE. W lasach państwowych w okolicy wsi Osowo, gminy doleskiej, pojawiły się wielkie stada wilków, wyrządzając miejscowym gospodarzom duże szkody przez porywanie inwentarza z pastwisk.

Poszkodowani rolnicy zwrócili się do starostwa powiatowego i do nadleśnictwa, prosząc o zarządzanie obław, gdyż wypadki porwania zwierząt domowych są notowane codziennie.

SPALIŁA SIĘ ŁAZNIA WRAZ Z WŁOCZEGĄ.

W nocy z 7 na 8 b. m. spaliła się łaznia Aleksandra Ludkiewicza, mieszkańca osady Bużance gm. kozłowskiej. W łazni tragicznej nocy nocował żebrak Dytuszek Mikołaj, który napałił piec przed snaniem, a nie ugasił ognia, skutkiem czego spalił się wraz z łaznią. (h)

PO RAZ 4 TARGNAŁ SIĘ NA ŻYCIĘ.

W zaścianku Kuraniszki gm. jawnowskiej 67-letni Michałowicz Dominik targnął się na życie po raz czwarty. Michałowicz przebił sobie bruch nożem. Trzy poprzednie usiłowania samobójstwa były udaremniane przez członków rodziny i sąsiadów.

Powodem samobójstwa były ciężkie warunki materialne Michałowicza i nieuleczalna choroba, która od dłuższego czasu trapiła desperata. (h)

SAMOBÓJSTWA.

GRODNO. Były junak, obecnie bezrobotny, 19-letni Mieczysław Maculewicz z Białegostoku, będąc w piwiarni, wypił większą ilość esencji octowej.

Również w piwiarni zapożyczając esencji octowej usiłował odebrać sobie życie Konstanty Lisowski z Lipska, pow. augustowskiego.

W obu wypadkach udało się młodzieńców uratować. Przyczyną targnięcia się na życie był w obu wypadkach zawód miłośny.

UJAWNIENIE TAJNEJ GORZELNI

We wsi Staniszkki gm. derewnickiej w domu Jana Kukieła ujawniono tajną gorzelnię samogonki. Podczas rewizji znaleziono 70 litrów samogonki i balę zacieru. Kukieła zatrzymano. (h)

WYMAGA WIELKICH OFIAR! WALKA O WIELKĄ POLSKĘ

Dziś UWAGA! Wileńska sklerowana na kino „Casino” Sensacja nad sensacjami! Królowie humoru — na szczytach!

FIPIFIAP jako INDIJSCY PIECHURZY



Wobec wielkiego powodzenia Jeszeje dziś Najnowsza polska komedia muzyczna

NIEBYWALNE POWODZENIE! OKLASKI! Arcydzieło arcydziela M. REINHARDA.

RANSSEN NOCY LETNIEJ

w/g Szekspira. Muzyka: Mendelssohne. Początki punktualnie: 4.30, 7.30, 10.20.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJANSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8, poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

W. JUREWICZ mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach. CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ OSTATNICH CZASÓW

SZANGHAJ

Superprodukcja Ernsta Lubitscha Bohaterka „Wyprawa Krzyżowych” Loretta Young, oraz najslynniejszy amant Charles Boyer.

Wobec wielkiego powodzenia Jeszeje dziś Najnowsza polska komedia muzyczna

NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU

Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawiński, W. Zacharewicz i in. Reżys: Aleksander Ford i Michał Waszyński. Muzyka: Henryk Wars. Teksty piosenek: Konrad Tom. Kaskady śmiechu! Komedia pełna niefrasobliwego dowcipu. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualja. Poc. 4, 6, 8 i 10.15.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4 wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przełazonowe, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

Posiadamy stale do sprzedania setki domów, placów, oraz majątków w Wilnie i okolicach

„PRACUM”

Wilno, Jagiellońska 6 m. 23 tel. 22-24.

GABINET DENTYSTYCZNY przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codziennie, oprócz świąt, od godz. 10-12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

Panienka

20-letn. katol., sierota, fortep., śpiew, posag 10 tys., wyjdzie za urzędnika. Zgłosz. do Admin. „Dzienn. Wil.” dla „Wielkopolanki”.

NAUKA.

STUDENT U. S. B. udziela lekcje ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum humanistycznego i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Ceny dostępane. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 8-4 w godzinach popołudniowych.

LEKCJE: angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Skopówka 5, m. 5.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 5-pokojowe ze wszystkimi wygodami, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia. Ad. Mickiewicza 41.

RÓŻNE

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 19, Absolwentki Kursów Kawa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzację i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

PRACA.

GOSPODYNIA poszukuje zarządu domem, ewent. na wsi. Przez kilka lat prowadziła samodzielnie gospodarstwo domowe, rolne i pszczelarstwo. Wilno, Końska Nr. 14-7, od g. 14-ej.

Lekarze

DOKTÓR W. WOŁOZKO Ordynat. Szp. Sawicz. Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ choroby weneryczne, syfilis, skórne i mozołcowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8-1 i 3-8.

